

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Socjalistów Polskich.

„Gazeta Robotnicza“ wychodzi co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach państwa niemieckiego 90 fenygów. Zapisana jest w pocztowym katalogu gazet pod „3. Nachtrag zur Zeitungs-Preisliste für 1891 unter s. polnisch Nr. 29a.“ Abonament miesięczny u kolporterów z odstawą do domu wynosi 30 fenygów. Pod opaską z ekspedycyją kwartalnie w Niemczech i Austrii 1 markę 30 fen., za granicą 1 mr. 60 fen. — Cena ogłoszeń od wiersza trzylinowego drobnego druku 20 fenygów. — Redakcyja i ekspedycyja znajduje się w Berlinie SW., Beuthstrasse 2, w podwórzu 4 piętro na lewo. Listy, przesyłki pieniężne i zamówienia na inseraty przesyłać należy pod powyższym adresem.

Towarzysze! Upraszamy Was o rozprzestrzenienie „Gazety Robotniczej“!

Robotnicy!

Zgłaszajcie się do nas z opisami nędzy i biedy Waszej. Gdy stanie się Wam niesprawiedliwość — udawajcie się do nas. „Gazeta Robotnicza“ jest Waszym wyłącznie, Robotnicy, pismem! Jedynym jej celem — jest upominać się głośno, gdy wszyscy inni milczą, o krzywdy Wasze i wskazywać Wam, jak dojść do polepszenia losu, do zrzucenia gniożącego Was teraz jarzma kapitalistów. To też nie milczcie dłużej. Rzućcie w oczy świata całemu niedolę Waszą, wypowiedzcie żądania Wasze! My się postaramy, by głos Wasz dosłyszał cały lud robotniczy polski.

Towarzysze!

Sto lat już temu rewolucyja francuska wywalczyła potokami krwi swobodę myśli i słowa. Czterdzieści lat potem najświętsze te prawa człowieka otrzymała środkowa Europa.

My jednak do tych czas jej nie mamy. Choć prawo je nam zapewnia — uniemożliwia korzystanie zeń burżuazya i poddańczy jej kler.

Wiedzą oni dobrze, że stanowisko ich — to rola wyzyskiwaczów i ciemięsców ludu robotczego. To też boją się, by lud robotczy nie przejął, by nie zrozumiał swego położenia. Bo gdy tylko rozejrzy się on w swojej doli — wtedy zobaczy, że fabrykanci i szlachta o jednym tylko myślą, do jednego tylko dążą, by jak najwięcej wyzyskać robotnika. I pojmie on, że od swych panów może jednego tylko się spodziewać — biedy i poniżenia. A wtedy podniesie sztandar walki z kapitalistami o swoje prawa — walki, która zakończy się zwycięstwem proletaryatu, a pogromem ostatecznym jego wrogów.

Rozumie to zdziercza burżuazya i drży na myśl, że proletaryat nasz może usłyszeć słowa prawdy, które by otwały mu oczy na nędzę jego — i lotrostwa panów.

Używa też wszelkich prawych i nieprawych, uczciwych i nieuczciwych środków, które by tylko mogły temu zapobiedz.

Na Szlasku klechy wyklinają tych, o kim tylko dowiedzą się, że jest socjalistą, wołają z ambon, by mu nikt nie sprzedawał ani odzieży, ani pożywienia, by nie ważył się kto odnajmowywać socjalistom mieszkania.

A w Poznaniu? Tu „dusz pasterze“ wraz z policyją pilnie tłumią każdy głos socjalistyczny. Zlekli się oni rozpraw, toczonych w towarzystwie „Równość“ i grożąc szykanami na ziemi, a ogniem piekielnym w życiu przyszłym, zmuszają gospodarzy lokalów do odmawiania ich nam.

Szczególnie strasznym wydał się im obchód święta majowego. Z energią też lotrów, broniących zrabowanych bogactw — starali się przeszkodzić „obrońcy porządku“ odbyciu się uroczystości robotniczej. W tym celu uciekali się do takich nawet środków, jak groźby natychmiastowego wypowiedzenia restauratorowi lokalu!

Dopiełni kapitaliści i ich służalcy swego. Obchód 1-go maja nie odbył się. Lecz równocześnie złożyli oni dowód, że nauka nasza jest prawdziwą. Gdyby to, co głosimy, czego uczymy było fałszem, wystąpiliby oni z krytyką naszych dążeń, przychodziliby na nasze zebrania, by zwalczać nas rozumowaniem i przemową. Tego jednak nie czynią i nie czynili oni, bo wiedzą, że po naszej stronie prawda. Więc nie „duchowym orężem“, lecz intrygami i policyją chcą ruch socjalistyczny zgniebić. Próżne jednak te ich lotrostwa. Prawda zawsze zwycięży — zwyciężym więc i my!

Nieuctwo niektórych prelegentów.

Orędownik i jego redaktor p. Szymański od pewnego czasu zajmują się stale naszym socjalizmem. Zresztą i inne pisma zwracają na nas większą niż dotychczas uwagę. Polityka negowania wszelkiego socjalistycznego ruchu u nas nie przyniosła burżuazji pożądanego owoców. Próbuje ona teraz zwalczyć nas za pomocą wymierzonych przeciwko socjalizmowi artykułów. Niedługo wszakże porzuci zapewne i tę taktykę, gdyż i na tej drodze nie uda się kapitalistom i jej służalcem powstrzymać rozwoju idei socjalistycznej wśród naszego proletaryatu.

Tymczasem jednak próbują burżuazyjne pisemka, a nuż socjaliści się zleknią rzucanych na nich, niezbyt niestety strasznych, gromów oburzenia, albo też być może uda się przynajmniej odstręczyć pewną ilość „młodszej braci“.

Znamiennem jest wszelako, że, być może wbrew ich własnej woli, z po za tarczy religii, narodowości i miłości porządku wyglądają drżące kolana zarówno doktryzowanych, jak i nieposiadających patentu gimnazjalnego, redaktorów pism, stojących na straży spokoju społecznego — a raczej dochodów pańskich. — Daje to powód do przypuszczenia, że zmiana powyższa frontu burżuazji spowodowana została niczem innym, jak tylko wzrastającym wciąż wpływem idei naszych. Możemy powiedzieć, iż zmusiliśmy przeciwników do rachowania się z nami.

Rozpoczęto przeciwko nam formalną kampanję, poczynając od zmuszania restauratorów przez księży i jej wiernego sprzymierzeńca — policyję, by odmawiali lokali socjalistom, a kończąc na nieudolnych artykułach i odczytach, głoszonych po katolickich stowarzyszeniach.

Niestety, wszystko to bardzo a bardzo mało nas zastrasza. I nic w tem nie ma dziwnego. Zwycięstwo socjalizmu — to historyczna konieczność wszędzie tam, gdzie się rozwinęły stosunki kapitalistyczne. Istnieją one! już w Polsce, nas więc także czeka w niedalekiej przyszłości tryumf. Przytem i sami przeciwnicy nasi nie są zbyt straszni. Orędownik pisze: „Między polskimi agitatorami socjalistycznymi trudno głupiego znaleźć“. My natomiast, pomimo, że grzeczność nakazywała by odpłacić się równym komplementem, nie możemy ani o Orędowniku, ani też o innych pacholkach burżuazji tego powiedzieć. — Przeciwnie, jeżeli chcemy być szczerzy, musimy wyznać, iż bynajmniej nie grzeszą inteligencyą.

Świeży tego dowód złożył p. Szymański. Wspomniawszy swe dawne laury, które niegdyś zebrał w walce z socjalizmem — wygłosił on odczyt w Towarzystwie Młodych Przemysłowców, skierowany przeciwko socjalizmowi. — Szkoda tylko, że p. Szymański zapomniał o tem, że żaden człowiek nie posiada sztuki władania wszelkiego rodzaju orężem. P. Szymański zaś umie walczyć bronią nie posiadającą nic wspólnego z nauką. Podczas praw wyjątkowych był on dla nas niebezpieczny, dzisiaj jednak przestał nim być.

Bo też odczyt p. Szymańskiego był szczytem niezgrabności.

Zatrzymamy się bliżej nad drugą jego częścią, treść której znajdujemy w 98 numerze „Orędownika“.

Przedewszystkiem p. Szymański wykazał nieznajomość zasad socjalizmu. Pisze on: „Socjaliści, biorąc na oko całą produkcję, nie tylko obliczają, co z dochodów tej produkcji przypaść powinno robotnikowi, a co kapitałowi, ale dowodzą nadto, że celem takiego podziału dochodów konieczny jest przewrót obecnego porządku społecznego.“ Zbyt skromnymi robi nas redaktor „Orędownika“. Coprawda skromność jest ładnym bardzo przymiotem, moglibyśmy więc uważać zdanie powyższe dla nas za komplement. Znać wszakże uczucia, które ku nam p. Szymański żywi, uważamy, iż wiarygodniejszą jest w tym wypadku zwykła u redaktorów burżuazyjnych pism nieznajomość przedmiotu. Wobec tego wypada nam zaznaczyć, że, podług nas, nie powinno nic przypadać kapitałowi. I nie w tem widzimy niesprawiedliwość, że praca jest źle wynagradzana, ale że wogóle praca jest kupowaną i sprzedawaną, że stała się ona towarem. Kupujący bowiem pracę, kupuje tem samem czas, wolność, nerwy, mięśnie robotnika — zabiera więc w swe posiadanie całego człowieka. — A przecież już lat temu 100 świat uznał władanie człowieka człowiekiem — za hańbę rodzaju ludzkiego! Zmieniła się jednak forma władania — i ludzie wykrzyknęli: „teraz panuje swoboda“. My — socjaliści zdieramy maskę swobodnej umowy, pokazujemy że pod nią znajduje się wstrętne niewola i pracujemy nad wyswobodzeniem z niej ludu pracującego. Nie chcemy więc ograniczenia łupieżczych praw kapitalistów — ale całkowitego ich zniesienia! Wobec tego nie mają sensu i następujące zdania:

1) „Socjaliści dowodzą nadto, że celem takiego podziału dochodów konieczny jest przewrót obecnego porządku społecznego.“ Jeżeli bowiem żądamy, by cała społeczna produkcya stała się własnością pracujących — to już tem samem wydajemy wyrok śmierci ustrojowi dzisiejszemu, którego podstawą jest prawo właścicieli kapitału i ziemi zagarniać dla siebie lwią część wytworu pracy społeczeństwa, — i nie nadto dowodzić nie potrzebujemy.

2) „Nasze warstwy średnie i niższe razem z socjalistami mogą stać na gruncie usprawiedliwionych i uprawnionych żądań obecnej kwestyi socyalnej“ ale niech pomimo to walczą z socjalizmem. Ależ kwestya socyalna streszcza się nie w wysokich lub małych zarobkach, tylko w istnieniu najmujących i najmowanych, posiadających kapitał i nieposiadających go, próżnujących a bogatych i pracujących a

biednych. To jest właśnie osia, koło której obraca się kwestya socjalna. Z tego tylko ogólniejszego punktu rozpatrywane poszczególne żądania klasy robotniczej są uprawnione. Jeżeli się przyzna, że prawa kapitalistów na produkty pracy innych — są prawem kaduka, wtedy i domaganie się większej zapłaty, lub krótszego dnia roboczego są uzasadnione. Gdy natomiast uznamy posiadanie kapitału przez niewielką garstkę ludzi za rzecz naturalną i sprawiedliwą, w takim razie, ciekawi jesteśmy, na jakiej to zasadzie możliwym będzie oznaczyć, jakim procentem powinni się zadawać kapitaliści, jaka część produkcji społecznej im się słusznie należy? Miare do tego chyba bóg objawi p. Szymańskiemu i jemu podobnym — z nikąd bowiem inąd nie będą jej wstanie wydostać. — Co przytem poczną „warstwy średnie i niższe“ z kryzysami, stagnacyami przemysłowemi i t. d. Toć chyba żądanie, by był ich nie zależał od obioru takiego, lub innego prezydenta w Ameryce, czy też awantury na granicy alzacko-francuskiej, jest „usprawiedliwionem i uprawnionem“. Ciekawi zaś bylibyśmy się dowiedzieć — jak to na gruncie dzisiejszej wolnej konkurencyi myśli temu p. Szymański zaradzić.

Przejdźmy teraz do środków, którymi proponuje p. Szymański zwalczyć socjalizm.

„Ku temu celowi, pisze on, trzeba wzmocnienia warstw średnich i niższych:

przez utrwalenie w zasadach kościoła katolickiego,

przez trzymanie się tradycyi narodowej“.

Na pierwszy rzut oka zaraz widoczną jest sprzeczność między tem twierdzeniem i dopiero co wyrażonem zdaniem, że „praktycznie rzeczy biorąc pomoc kościoła spada do bardzo małych rozmiarów“. Któż bowiem inny może utrwalać w zasadach kościoła katolickiego warstwy średnie, prócz samego kościoła. A przecież p. Szymański wystawił mu sam świadectwo niedołęstwa.

Ciekawszem jest jeszcze, jak to chce wojsować redaktor „Orędownika“ za pomocą tradycyi narodowej. Oto jego słowa:

„Co nazywamy tradycją narodową, nie należy brać tylko z idealnej, ale także z ekonomicznej strony. Agitacja socjalistyczna naprowadza nas na to i gwałtem zmusza do tego, ażebyśmy w społeczeństwie naszym pogodzili kwestyę naszego chleba codziennego, która się nakrywa z dzisiejszą kwestją socjalną w Europie, z interesami naszej narodowości i religii.“

„Tak nam się trzeba urządzić, żeby między kwestją chleba naszego i kwestją socjalną, interesami narodowości i religii była harmonia i jedność. Bez tego agitacja socjalistyczna będzie odrywała ku sobie nasze warstwy średnie i niższe, by je rozrzucić na cztery wiatry.“

„Dotychczasowa nasza polityka domowa opierała się bardzo często na absolutnem rozdarciu jedności pomiędzy temi interesami. Szlachta pokutuje już dziś za to i ginie; nasze warstwy średnie zginą, jeżeli tej harmonii i jedności nie utrzymają.“

Śliczne jest to wszystko, co p. Szymański o jedności interesów chleba i narodowości opowiada, tylko na nieszczęście całkiem nie do rzeczy.

Panu Szymańskiemu widocznie się zdaje, że socjalizm streszcza w sobie walkę ekonomicznych interesów z narodowościowymi, a zdaje mu się to dla tego — że usłyszał słowa internacjonalizmu, międzynarodowości i inne współzaczne. Uczepił ich rękoma i nogami i sądzi, że zrozumiał istotę socjalizmu. Tymczasem całkiem go nie pojmuje. Socjalizm bowiem, to teoretyczne sformułowanie walki interesów ekonomicznych jednej klasy z interesami też ekonomicznymi drugiej. Kwestya narodowości — jest tu kwestją poboczną. Wysuwają się ona na jeden z pierwszych planów tylko w wyjątkowych warunkach, np. w naszym społeczeństwie.

Lecz i wtedy nie sprawia nam ona kłopotu. Położenie bowiem przedstawia nam się bardzo jasne. — Klasa robotnicza dąży do większego dobrobytu, do większej swobody, wyższego stopnia oświaty. Temu wszystkiemu staje na drodze ucisk narodowościowy. Wypowiadamy więc i jemu walkę, zarówno jak burżuazji naszej. Dla robotnika interesa narodowościowe bynajmniej nie stoją w sprzeczności z interesami ekonomicznymi. Nie potrzebuje więc dopiero p. Szymański wysilać swej mózgowicy nad

pogodzeniem kwestyi chleba codziennego z interesami narodowości — dawno to już bowiem uczynił socjalizm. Jeżeli zaś zamysła on godzić dążności ekonomiczne proletaryatu z zasadą bezwarunkowego posłuszeństwa klas uciśnionych burżuazyjno-szlacheckim kapitalistom, co właśnie, jak się zdaje, chrzci on mianem interesów narodowości — to upewniamy go, że starania jego pozostaną bezowocne.

Proletaryat bowiem będzie coraz energiczniej walczył przeciwko swym wyzyskiwaczom i ciemiężycielom, zarówno na polu ekonomicznym jak i narodowościowym. Walkę zaś tę ułatwia mu jeszcze polityka „lojalności pruskiej“, która rozwiewa ostatki złudzenia, jakoby naród stanowiął jedną, posiadającą jednakowe wspólne interesy całość.

Dola robotnicza.

„Praca“ donosi o następujących nieszczęściach:

Lipiny. Mularz Borucki przyszedł 26 kwietnia tak zgrzany i zmęczony do domu, że upadł i wyzionął ducha. Pozostawił żonę i dzieci. Oto dowód, jak hutnicy ciężko pracować muszą, a jednak panowie krótszej szychty nie chcą zaprowadzić.

Gliwice. Robotnik Nikel w werku Huleczyńskiego dostał się między walce, które mu lewą rękę urwały.

Korespondencye.

Z Szwajcaryi. „Kongres ogólnego szwajcarskiego związku towarzystw fachowych.“ — „Towarzystwo niemieckie samokształcenia (Eintracht).“

Nim przystąpię do sprawozdania o kongresie, skreślę w krótkich słowach działalność związku w 1891 według wydanego sprawozdania komitetu związkowego.

Związek istnieje zaledwie 10 lat. W 1882 roku, gdy zjechali się delegaci do Olten dla obliczenia swych sił i omówienia sprawy towarzystw fachowych, było wtedy zaledwie 9 przedstawicieli słabo wówczas zorganizowanych towarzystw fachowych. Dziś, na ostatni kongres w Aarau przybyło 120 delegatów. Związek rozwija się, jak z tego widać, nader szybko i stanowi największe zorganizowane ciało tutejszej socjaldemokracji. Do związku należy 196 sekcji i 11 związków fachowych, liczących 7000—10 000 członków.

Przed pięciu laty założono kasę rezerwową, celem której jest: nieść pomoc podczas strejków i t. d. — W ciągu pięciolecia wydała ona na strejki: w 1887 28 181 fr., 1888 14 303 fr., 1889 18 354, 1890 14 658, 1891 5 889 fr., razem 83 285 fr. Na rok przeszły przypada przeszło 40 strejków, które kosztowały 5 889 fr. Nie wliczają się tu przytem sumy pieniędzy, zebranych z dobrowolnych składek. Składki zaś te są bardzo liczne, gdyż robotnicy szwajcarscy odznaczają się wielką solidarnością. Pojmują ją przytem bardzo szeroko. Tak np., kiedy wybuchł wielki strejk zecerów w Niemczech, robotnicy tutejsi złożyli dla swych braci niemieckich 4770 fr., które komitet związkowy przesłał na miejsce. „Ogólny związek towarzystw fachowych“, oprócz olbrzymiego znaczenia materialnego dla robotników, ma doniosłe znaczenie moralne. Robotnik pojedynczy w dzisiejszych czasach, wobec silnie zkoncentrowanego przemysłu, wobec solidarności fabrykantów, byłby jak ów korek na falach morskich, nie mógł by przedsięwziąć, o nic się upomnieć i nie przeprowadzić. Lecz skoro robotnicy zorganizowani są w związek, wówczas wszystko zrobić mogą, wówczas kapitalista nie będzie tak dumny i pewny swej siły. Robotnicy więc powinni łączyć się przedewszystkiem w związki fachowe, przy pomocy których nie tylko dziś mogą poprawić sobie los, lecz będą także przygotowani na przyszłość. Robotnicy tworząc jakiś związek ku obronie swych interesów, tworzą tem samem własną gospodarkę, własny świat.

Dnia 17 kwietnia małe miasteczko Aarau zawrzało życiem od przybyłych delegatów na zjazd. Kongres rozpoczął się dopiero wieczorem o godzinie 7, od rana zaś odbywały się zgro-

madzenia delegatów pojedynczych fachów. Podczas tych wstępnych posiedzeń załatwiano następujące sprawy: delegaci robotników metalowych, licznie reprezentowanych, uchwalili założyć obowiązkową kasę dla towarzyszy podróży, mimowolne wsparcie wynosić ma 30 ct. na dzień. Delegaci introligatorscy postanowili, by każde pojedyncze stowarzyszenie introligatorskie miało kasę dla kolegów znajdujących się w podróży i minimalne wsparcie ma wynosić 50 ct. Delegaci robotników wyrobów drzewnych reprezentowani bardzo licznie, uchwalili na przyszły rok, podczas międzynarodowego kongresu robotniczego, zwołać kongres międzynarodowy do Zurychu wszystkich robotników zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Po raz pierwszy byli reprezentowani robotnicy wyrobów tabaczych; delegaci tychże postanowili połączyć wszystkie pojedyncze stowarzyszenia w jeden ogólny związek robotników wyrobów tabaczych.

Przybyli również delegatki stowarzyszeń kobiecych, które uchwały wypracowanie ogólnego statutu, przyjęcie udziału na międzynarodowym kongresie 1893 w Zurychu oraz utworzenia ankiety, celem której będzie zbadać położenie robotnic w Szwajcaryi.

Delegaci szewców uchwalili wejść w stosunki z kolegami austriackimi w sprawie wsparcia dla podróżujących kolegów.

Wieczorem o godzinie 7 towarzysz Couzett, prezydent komitetu związkowego jednym przemówieniem otworzył obrady kongresu. Po obraniu przewodniczącego, Couzett I i Bech II, towarzysz Greulich wygłosił dwa referaty: „o obowiązkowych stowarzyszeniach fachowych“ i „o statystyce robotniczej“. W kwestyi pierwszego referatu nie postawił referent określonych żądań i ograniczył się na uchwałach kongresu w Olten (według uchwały kongresu w Olten 1891 r., stowarzyszenia fachowe nie są obowiązkowe).

W drugiej kwestyi kładzie referent nacisk na ważność statystyki robotniczej. Pojedyncze stowarzyszenia fachowe powinny, podług niego, zająć się zbieraniem odpowiednich danych i przyzwycając do tego swych członków.

Dnia 18 kwietnia już o 7 rano zaczęły się obrady kongresu. Komitet związkowy stawia do przyjęcia kongresowi przepisy o strejkach, które po niektórych poprawkach przyjęto. Według tychże: „Towarzystwa pojedyncze przed każdym strejkiem i stawieniem jakich bądź żądań, obowiązane są zawiadomić najprzód o tem komitet związkowy. Wtedy komitet związkowy wysyła delegata na zgromadzenie, gdzie rozpatrywana jest kwestya strejku lub jakichkolwiek żądań“.

Wsparcia dla strejkujących wynoszą: dla nieżonatego 1,50, dla żonatego 2 fr. i dla każdego dziecka 20 ct. Komitet związkowy ogłasza także, czy strejk jest skończony lub nie.

Oficjalnym organem związku jest „Die Arbeiterstimme“, która wychodzi dwa razy na tydzień. Liczba abonentów w ostatnim roku powiększyła się znacznie.

Po załatwieniu mnóstwa drobnych spraw, przewodniczący Couzett zamknął kongres okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowa socjaldemokracja!“ —

W Zurychu istnieje stowarzyszenie robotnicze, niemieckie, samokształcenia „Eintracht“, o którym chcę czytelnikom „Gazety Robotniczej“ donieść kilka słów.

Od kilku lat zarząd ogłasza drukiem sprawozdanie ze swej działalności. Przeglądając te sprawozdania serce silniej bić zaczyna z radości na myśl, co mogą robotnicy zrobić, skoro trzymają się kupy.

Towarzystwo „Eintracht“ założone jest jeszcze w 40 latach przez emigrantów niemieckich; wówczas nie było ono ma się rozumieć socjalistycznym. Od czasu jednak, gdy w Niemczech robotnicy poznali własne interesy, towarzystwo „Eintracht“ wciąż postępuje naprzód i dziś żadne teorie konserwatywne nie mają tam miejsca, lecz jest wyrazem socjalizmu, idei mas uciśnionych, idei klasy robotniczej.

Podczas praw wyjątkowych towarzystwo to było zawsze schronieniem dla braci niemieckich i niosło im znaczną pomoc.

Towarzystwo liczy obecnie 812 członków różnej narodowości i wyznań, ma własny dom, w którym mieści się towarzystwo. Biblioteka

liczy 1040 tomów; w roku zeszłym wypożyczono 2281 książek. Nadto jest 31 gazet do rozporządzenia członków.

W ciągu 1891 roku odbyło się 13 odczytów naukowej czysto treści. Żeby ułatwić sposobność członkom nabycia wiedzy, w towarzystwie przez całą zimę, co czwartek, odbywają się wieczory dyskusyjne. Wieczorów takich w roku zeszłym odbyło się 25, na których przedyskutowano 170 nadesłanych kwestyj, 62 polityczno-ekonomicznej natury, 4 przyrodziny, 4 religijno-filozoficznych i 99 kwestyj różnej treści. W towarzystwie są różne sekcje i tak: kasa chorych, kółko śpiewackie, kółko gimnastyczne, kółko dramatyczne oraz kółko tańców. Nadto znajduje się w towarzystwie kuchnia, gdzie stonunkowo nie drogo członkowie mogą dostać zdrowe potrawy. Stołowników przeciętnie przypada na 1891 r. dziennie 140. Obrót sprzedanych potraw wynosi 68 605. Na cele agitacji socjalistycznej w roku zeszłym wydało towarzystwo 510 fr.

Oto, co mogą zrobić robotnicy, jak złączeni są razem. Towarzystwo to, jeszcze przed kilku laty liczyło 200 członków, dziś jest ich przeszło 800 i jest dla każdego niemieckiego robotnika przybywającego do Zurychu prawdziwą ojczyzną; tam uprzyjemnia on sobie pobyt na obczyźnie i jednocześnie uczy się i staje się świadomym swych celów. Z niego też nie rzadko wychodzą dobrzy agitatorzy, którzy później sięją ziarno nauki i prawdy pomiędzy swych braci. W takim towarzystwie nie wychowują się karyjerowicze i lokaje, lecz dzielni obywatele.

My, w naszym kraju, mało mamy takich ognisk, a te które są, nie są jeszcze tak silne jak w innych krajach, lecz miejmy nadzieję, że niedługo dogoniemy naszych towarzyszy zagranicznych. Mamy nadzieję, że może ci robotnicy, którzy należą teraz do różnych konserwatywnych kół, przebudzą się wkrótce, a wówczas przejdą jedną myślą wolności i rzucimy te kajdany, które nam obecny ustrój nałożył.

W. S.

Przegląd polityczny.

— **Warszawa 28 kwietnia 1892.** I u nas zamierzono uczcić dzień 1-go maja świątecznym obchodem. Do tych czas w dniu tym robotnicy przestawali pracować. Tem okazywali oni, że dzień ten wiosenny uważają za swe robotnicze święto. Roku tego 1-szy maja przypada na niedzielę. Dawny więc sposób manifestowania jest niemożliwym. Nie odstąpiono jednak pomimo to od pracy nad uczczeniem święta roboczego. Na dwa tygodnie została rozdana w kilku tysięcy egzemplarzy proklamacja, wydrukowana czytelnie i nawet elegancko. Oto jej tekst:

„Towarzysze! Robotnicy!

Już po raz trzeci cały świat robotniczy obchodzi swoje wielkie uroczyste święto 1-go Maja. Dwa razy już dzień ten był dniem zwycięstwa ludu pracującego, dwa razy już miliony dowiodły, że wszyscy robotnicy — to jedna, wielka, miłująca się wzajemnie, rodzina, że nie chcą już oni dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia! I w tym roku uroczysty obchód święta robotniczego na zachodzie przekona o tem świat cały!

My polscy robotnicy, czyż pozostaniemy w tyle za innymi!? Nie! I w tym roku, zarówno, jak lat poprzednich, będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych! Chcemy ludźmi być i po ludzku żyć!

Uroczystym, świątecznym, a spokojnym obchodem dnia 1-go Maja przekonamy wyzyskaczy i ciemięśców naszych: panów, fabrykantów i rząd moskiewski, że wszyscy razem, śmiało i odważnie wypowiadamy nasze żądania:

Chcemy pracować tylko osiem godzin na dzień, byśmy nie łanieli od nadmiernej pracy, byśmy mieli czas na kształcenie się, rozrywkę i odpoczynek i by więcej ludzi mogło mieć zajęcie.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie, które by zabezpieczyło nas od nędzy, dzieci nasze od wycieńczania swych sił młodości dla zysków fabrykantów, córki nasze od strasznej konieczności sprzedawania ciała swego, by uratować się od śmierci głodowej.

Domagamy się swobody politycznej! Precz z okrutnym, samowładnym carem, zabijającym

najlepszych i najszlachetniejszych naszych obrońców. Chcemy sami sobą rządzić! Chcemy swobody zebrań, na których byśmy mogli radzić nad polepszeniem doli naszej; wolności słowa i druku, by nikt za swe szlachetne dążenia nie był wtrącanym przez carskich żandarmów do więzień i wysyłanym na Sybir na długie i ciężkie męczarnie!

Żądamy, by nas nie zmuszano mówić i myśleć w obcym języku! Żądamy polskich szkół i polskich sądów!

Temi żądaniami rzucamy w oczy wyzyskaczom i ciemiężycielom naszym w dniu 1 Maja. Spędźmy ten dzień radosny — święto naszego wyzwolenia, na wspólnej zabawie, majówkach i naradach, radźmy jak dalej sprawę prowadzić, i wrogów naszych zgnieść — panów i fabrykantów naszych. Zobaczą oni bowiem, że miliony i miliony ludu robotniczego są ożywione jedną i tą samą myślą, że chcą i domagają się jednego i tego samego, i za jedno i to samo stają mężnie do walki. Będziem się weselić, że tyłu już nas pojęło sprawę robotniczą, że tak wielka już wśród nas panuje solidarność, a radość nasza będzie tem straszniejszą groźbą dla kapitalistów, że nie zatrzymamy się w zwyczajnym naszym pochodzie, i nie przestaniemy walczyć, aż póki nie zniknie prywatna własność ziemi i fabryk, która pozwala nielicznej garstce fabrykantów i panów wysysać krew i pot nasz, aż póki nie przejdą fabryki i ziemia w ręce całego ludu roboczego.

Więc śmiało, nie dajmy się niczem zastraszyć, bo święto nasze — to zapowiedź lepszej, szczęśliwszej przyszłości!

Niech żyje sprawa robotnicza!

Niech się święci pierwszy Maj!

Socjaliści polscy.“

Wśród ludności roboczej panuje wielkie ożywienie. Masowe areszty, jakie się wciąż odbywają, nie zdołały wywołać przygnębienia i strachu. To też w razie ładnej pogody należy liczyć na zupełną udaną.

— **Warszawa 1 maja o godz. 9^{1/2} wiecz.** Proklamacje odniosły porządany skutek. Pomimo masowych aresztów w ostatnich czasach, zgromadzili się licznie robotnicy w trzech miejscowościach: w Wilanowie, Bielanych i za Wolskimi rogatkami. Byłem tylko w Wilanowie, dla tego też nie mogę wam donieść o przebiegu obchodu w innych miejscowościach. W krótkich tylko słowach opowiem, co widziałem. W Marysienku zebrało się około 400 osób (mężczyźni i kobiety), tańczono, bawiono się, dysputowano. O 5-tej całe towarzystwo parami powracało do Warszawy, śpiewając robotnicze hymny. Przez Aleje Ujazdowskie pochód przesuwał się zwolna, przyzwolnie — a pomimo nieznacznej stosunkowo liczby uczestników — zwracał na się uwagę burżuazji, zarówno jak i policyi. Słyszałem niejednokrotnie wyrzeczone zdania: „powracają z majówki“ — „robotnicy zbrali się!“

Niczym nie tamowany pochód doszedł do ulicy Nowy Świat i począł się dalej po niej posuwać. Gdy przechodził jednak koło domu Nr. 16, policja wypędziła część (około 40 osób) w bramę i satarasowała ją. Co się z nimi stało, tego jeszcze nie wiem.

Więcej teraz nie wiem o przebiegu manifestacji 1-szo majowej. W krótko doniosę Wam, jak odbyła się ona w innych zbórnych punktach.

— **Towarzysze galicyjscy** ku uczczeniu 1-go maja wydali pamiątkowy numer, odbity bardzo ładnie z gustowną tytułową winietą. Zarówno została rozszerzoną proklamacja, drukowana na czerwonym papierze. — Ze względu na ważność dla nas dokładnej znajomości ruchu socjalistycznego polskiego pod obydwoma zaborami: rosyjskim i austriackim, podajemy naszym czytelnikom ważniejsze z niej ustępy.

„Towarzysze! Jakież mają być w tym dniu nasze żądania? Żyjemy w państwie, w którym rządzą prawa; praw tych słuchamy, a jednak nie mieliśmy żadnego głosu tam, gdzie je ustanawiano... Ponieważ nie płacimy bezpośrednich podatków od domów, fabryk, gruntów, przeto, wedle istniejących ustaw, nie mamy prawa wybierania posłów do Rady państwa, do Sejmu krajowego, ani do władz powiatowych i gminnych. Opłacamy wielkie podatki pośrednie, służymy wojskowo i w potrzebie oddajemy często jedyny nasz majątek — życie nasze, dla uratowania państwa — czyż nie jesteśmy zdolni

do wybierania naszych posłów, którzyby bronili naszej sprawy i przedstawiali nasze potrzeby?! A wszakże prawo to mają już robotnicy innych państw Europy. Chcemy przez naszych przedstawicieli mieć udział w życiu państwowym; chcemy, aby każdy dorosły człowiek miał prawo wybierać swego zastępcę dla ustanawiania ustaw, wszystkich obowiązujących, chcemy tego prawa politycznego, z którego wypływają wszystkie inne prawa. Stojąc na gruncie spokojnego ustawowego rozwoju społeczeństwa, chcemy w tym rozwoju brać pełny udział.

Tak więc pierwszym naszym żądaniem w dniu 1-go maja jest: **Powszechne głosowanie!**

Żądamy dalej, ażeby wolno było wszystkim wypowiadać swoje myśli i zamiary słowem i drukiem, bez przeszkód, aby w ten sposób oświata i wykształcenie obywatelskie były udziałem każdego człowieka w państwie, abyśmy mogli spokojnie rozprawiać i zastanawiać się nad środkami polepszenia życia naszego. Domagamy się również wolności zawiązywania stowarzyszeń, abyśmy mogli, złączeni, dopiąć naszych celów, abyśmy, jako członkowie tych wolnych stowarzyszeń, nauczyli się być pożytecznymi członkami państwa, aby się razem kształcić i razem wspierać. Drugą więc rzeczą, której pragniemy, jest: **Wolność druku i wolność stowarzyszeń!**

Ale na nicby się nam nie przydały wszystkie swobody i najlepsze prawa, gdybyśmy, zaprzęgnięci do długiej, ciężkiej pracy, nie mieli czasu z nich korzystać. Nadmiernie długi dzień roboczy wycieńcza nasze siły ciała i umysłu, nie pozwala nam ani chwili oddać uszlachetniającej rozrywce lub kształceniu się. Nadmierna praca zabija w nas człowieka, a zarazem jest przyczyną, że setki naszych towarzyszy nawet tej pracy nie dostają i cierpią straszną nędzę bezrobocia. Przez skrócenie dnia roboczego ci nieszczęśliwi znajdą łatwiej zajęcie, a wszyscy znajdą ulgę i wytchnienie. Tak! chcemy być ludźmi, dla których wszystko, co rozumne i piękne, byłoby dostępnem; chcemy wolnego czasu dla oświaty, nauki, rozrywki ludzkiej; chcemy oderwać się, choć na czas pewien, od naszych warsztatów, aby radzić o naszych sprawach; chcemy jednym słowem, by ustanowiono prawnie: **Ośmiogodzinny dzień roboczy!**...

Ale dla przestrogi towarzyszy naszych nazywamy fałszerzami prawdy tych ludzi, którzy chcieliby w naszej spokojnej i poważnej uroczystości widzieć dzikie rozruchy uliczne. Własny strach tych ludzi odbiera im rozum. Ta uroczystość, która ma głosić rozbrojenie całej Europy, dążyć do pokoju między narodami, — nie może być wrzaskliwą sceną uliczną!!

Robotnicy nie dadzą się nikomu wyzwąć do zamieszek i zaburzeń w tym dniu! O tem należy dobrze pamiętać!...

— **Pod zaborem pruskim** świętowaliśmy tylko w Berlinie.

W Poznaniu burżuazja wraz ze służącym klerem i policją uniemożliwiły urządzenie wiecu, na którym byśmy mogli wyrazić żądania i stanowisko nasze. Towarzysze poznający musieli się ograniczyć na wspólnej biesiadzie za bramami miasta.

Zato w Berlinie odbył się o godz. 5 wiecz. publiczny we Fridrichsbergu. Na pierwszego przewodniczącego został wybrany tow. Morawski, na drugiego przewodniczącego tow. Golibrocki, na sekretarza tow. Andrzejewski.

Tow. Adamczewski miał przemowę o znaczeniu święta majowego. Następnie mówiła tow. Wrońska o położeniu kobiety w dzisiejszym ustroju, z specjalnym uwzględnieniem klasy robotniczej. W gorących słowach zachęcała ich do przyłączania się do ruchu robotniczego i nakłaniała do zawiązywania stowarzyszeń samokształcenia.

Ostatnim przemawiał tow. Golibrocki. Przedstawił on straszny ucisk, jaki cierpią socjaliści polscy pod wszystkimi trzema zaborami: w Królestwie od moskiewskich żandarmów, u nas od panów i klechów, którzy podawszy bratnią dłoń policyi pruskiej szykanują nas na każdym kroku. Nie powinno to jednak, podług wówey, studzić naszego zapału, przeciwnie, z tem większą energią musimy się wziąć do pracy uświadamiania naszych braci — robotników!

O godzinie 6-tej wiec został zamkniętym trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje socjalna-demokracja, niech żyje 1-szy maj!“ poczem prześpiewano chórem „Czerwony sztandar“.

Zgromadzeni pozostali jeszcze, spędzając czas na pogawędce i tańcu. Zabawę uprzyjemnili deklamacyą towarzyszą Thiel i tow.: Golibrocki, Stanisławiak, Bańkowski i śpiewem tow.: Gościńscy, bracia Ciałowscy a także pewien towarzysz niemiecki ze stowarzyszenia spiewackiego „Ost“.

Zabawa, w której przyjęło udział około 500 osób, przeciągnęła się do 3-ciej z rana.

— **Przebieg obchodu święta majowego** był wszędzie spokojnym. Nigdzie nie nastąpiły większe nieporządki, policye bowiem, nauczone doświadczeniem lat poprzednich, nie prowokowały ludności robotczej nietaktownem zachowaniem się.

Niemcy.

W Berlinie niemiecka socjalno-demokratyczna partya obchodziła święto robotnicze wiecami i wspólną zabawą. W 17 lokalach, upiększonych socjalistycznymi godłami zgromadziło się, pomimo niepogody, przeszło 100 000 robotników.

W Hamburgu i Bremie odbyły się pochody przez miasto. W pierwszym z tych miast liczba manifestujących dosięgła 30 000.

Austria.

W Wiedniu odbyły się wiece, poczem ludność robotcza wyruszyła na „Prater“ — miejsce spacerowe.

W Pradze, zwołane zgromadzenia, odbyły się zupełnie spokojnie.

W Buda-Peszcze policya wzbroniła 32 zebrań, zapowiedzianych na ten dzień. Licznie zgromadzili się robotnicy w Rusdorfskim parku.

Francja.

W Paryżu całe rano, do godziny 4-tej popołudniu upłynęło zupełnie spokojnie. Ruch na ulicach był nie większy, jak w zwykłą niedzielę. Dopiero nad wieczorem poczęły przeciągać liczniejsze grupy robotnicze. Odbyło się kilka licznych zgromadzeń. W sali Favie odbył się wiec, na który przybyło 3000 osób. Mówcy przemawiali za ośmiogodzinnym dniem roboczym. Zgromadzenie przyjęło odpowiednią rezolucję. Socjalistyczny deputowany Lavy potępiał anarchistów. Jest on zwolennikiem rewolucji, ale nieprzychylnie zamachów dynamitowych.

Na prowincyi pochody i wybory municypalne odbyły się wszędzie prawie w porządku wzorowym.

W Fourmie kilkutysięczny tłum udał się na cmentarz, gdzie były pochowane ofiary przeszłorocznego obchodu majowego. Przemawiał Lafargue.

W Marsylii przyszło do zatargów z policyą. Aresztowanych zostało wszakże niewiele osób.

Włochy.

W Wenecyi wydany został świąteczny numer, zatytułowany „1-szy Maj“. Ilustracje przedstawiają portrety przewodców włoskiej, austriackiej i niemieckiej partyi, zarówno i posłów socjalistycznych w tych krajach.

W Rzymie i na prowincyi odbyły się zebrań ku uczczeniu święta robotniczego. Porządek nigdzie prawie nie został zakłócony.

Belgia.

W Brukseli, Antwerpii i Gandawie odbyły się zgromadzenia socjalistyczne przy licznych udziałach członków. O 11 godzinie w Brukseli wyruszył przez miasto pochód składający się z przeszło 4000 osób. Na czele szli członkowie komitetu centralnego. Kilka orkiestr grało rewolucyjne hymny.

W Gandawie przyjęło udział w pochodzie 10 000 osób. Niesiono czerwone sztandary.

Szwajcarya.

Święto majowe odbyło się w całej Szwajcarii spokojnie, udział był jednak mniej liczny, niż w roku zeszłym. Uchwalono ogólne żądanie ośmiogodzinnego dnia roboczego. Socjaliści w Zurychu, ze względu na niepogodę, odłożyli obchód do następnej niedzieli.

Anglia.

Manifestacya majowa w Londynie odbyła się z wielką uroczystością. Stowarzyszenia cechowe urządziły pochód z chorągiewkami do Hyde-Parku, gdzie na 16 mównicach zabierali głos mówcy angielscy, polscy, niemieccy i

rosyjscy. 300 000 osób brało udział w tej uroczystości, a pomimo to porządek był wzorowo zachowany.

Stany zjednoczone.

Dzień 1 maja przeszedł spokojnie. W New-Yorku na Union Square zebrało się 10 000 kobiet i mężczyzn; przemawiano w angielskim, niemieckim, włoskim i polskim języku.

W Chicago policya skonfiskowała kilka czerwonych chorągwi.

Australia.

W Sydney, pod przewodnictwem socjalistów, odbyło się zebranie 3000 pozbawionych pracy robotników.

Wiadomości potoczne.

* „**Wiarus**“ o nas. Wśród chóru głosów, wołających o pomstę do nieba i do rządów o policyę na socjalistów — słychać i wrzaskliwego „Wiarusa“.

Wystraszony zamachem kościeleckim domaga się posadzenia do kozy wszystkich socjalistów i profesorów uniwersytetów. (!)

Być może, zadziwi się kto, skąd to się taka nienawiść ku profesorom u „Wiarusa“ wzięła. Nie jest jednak tak trudną do rozwiązania ta zagadka. „Wiarus“ czuje antypatyę do wszystkiego, co tylko ma z nauką do czynienia i starannie unika zawsze wszelkiej z nią styczności.

Jakżeż więc nie chceć popakować profesorów do ciupy. Inaczej mógłby się jeszcze kiedyś z nimi „Wiarus“ spotkać i, pomimo własnej woli, nauczyć się czego.

Tymczasem taktyka „Wiarusa“ to udawać głupiego — a może też nie udaje on bynajmniej.

By dać pojęcie naszym czytelnikom o inteligencji bochumskiego pisemka przytoczymy kilka kwiatków.

„Na pozór wyrzekają się socjaliści anarchistów — lecz w duchu są ich braćmi. Anarchiści czynem, a socjaliści słowem robią jedno i to samo.“

Anarchiści wysadzają bombami koszary, kościoły, zabijają różnych panów prefektów i restauratorów, i my to wszystko mamy robić słowem. Doprawdy zbyt wielką przypisuje „Wiarus“ słowu naszemu potęgę. Nam się zdaje, że jesteśmy w stanie słowem wzbudzić pogrążone jeszcze w śnie pokory masy, ale by na nasz rozkaz miały wylatywać na kilkanaście metrów w górę stołki restauracyjne — temu pomimo najszczęśliwszych nawet zaklęć „Wiarusa“ — nie uwierzmy. Do takiego stopnia zarozumiałości nigdy nie dojdziemy.

A oto dalej. Do naszych słów „staramy się zniewolić klasę kapitalistyczną do ustępstw“ dodaje: za pomocą czego? czy może akompanjamentu (styl!?) strzałów? — Czyż by naprawdę nie wiedział „Wiarus“ jakimi to sposobami wywalczyć sobie socjaliści ustępstwa? Czyż nie słyszał on nic o strejkach, o manifestacjach, o wyborach socjalistycznych posłów, o protestach przeciwko szkodliwym dla klasy robotniczej prawom? A zdaje się, mogła by wiedzieć redakcyja „Wiarusa“, że socjaliści temi tylko środkami walczyli i że walka ich, jako klasy przeciwko klasie, inną być nie może.

Takich dowodów naiwności „Wiarus“ składa niezliczoną moc, gdy tylko zacznie o socjalizmie pisać.

Wspaniałym jest jego sposób dowodzenia. Opiera się mianowicie na prostem utrzymywaniu czegoś — przy biciu się w piersi i zaklęciach. Oto próbka:

Słowa nasze „Polscy kapitaliści — to nasi wrogowie“ komentuje świstek bochumski w następujący sposób: „Zapewne S. G. ma ślinkę na kapitał polski, jak Pilachowski na kapitał ks. Ponińskiego, boć to czysta furda, gdy S. G. niby udaje, że chce zabrać kapitał polski na rzecz skarbu (?) państwa (?) socjalistycznego, a nie dla siebie.“ — Cały dowód streszcza się w słowach: „boć to czysta furda“, a takie dowodzenie nazywa się nielogicznością! (forma błędu: petitio principii). Przytem co za wspaniałe wiadomości! W socjalistycznym społeczeństwie wynalazł „Wiarus“ skarby i państwa! A co za humor! Jeden człowiek ma chceć zagarnąć cały kapitał polski! Takie przypuszczenia mogą zjawiać się chyba tylko w głowach pp. Schultze i Müller z „Fliegende Blätter“.

OD REDAKCYI.

Towarzysza Kralika z Bladen prosimy o dokładny adres.

Towarzysza K. z M. D. prosimy o dokładniejsze napisanie, za co przysłał 4 m., podług bowiem naszego rachunku jest to zbyt wiele.

Ogłoszenia.

Posiedzenie Towarzystwa Socjalistów Polskich

w Berlinie

odbędzie się

w Środę dnia 11 maja br., wiecz. o godz. 8^{1/2}
w lokalu Feuersteina, Alte Jacobstr. 75.

Porządek dzienny:

1. Odczyt. 2. Dyskusya. 3. Wolne głosy.

O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo Polskie Socjalno-Demokratyczne w Altonie.

W Niedzielę dnia 8 maja br.,

po południu o godz. 4

odbędzie się posiedzenie członków w **Schweizer-Saal Altona Grosse Freiheit 38.**

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo Robotników Polskich w Bernie (Szwajcarya)

udziela przybywającym robotnikom polskim pomocy i rady w wyszukaniu zajęcia. Przy towarzystwie jest biblioteka i kasa pożyczkowa. Lokal towarzystwa znajduje się przy **Mittlstr. 22 u Ob. Michałkowskiego.**

RESTAURACYA I. LAMCHA

Neue Jacobstrasse Nr. 12

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

RESTAURACYA JEZIERSKIEGO

Seydelstrasse Nr. 13.

poleca się łaskawym względem Publiczności.

RESTAURACYA J. BARUCKIEGO

w HAMBURGU, Brüderstrasse Nr. 8.

Agentem naszym

w **Chicago III.** (stany Zjednocz. Ameryki) jest tow. **Maciej Waranko**, 607. N. Woodstr.

Za pośrednictwem redakcyi „Gazety Robotniczej“ nabyć można następujące książki polskie:

Liebknecht'a

„Wiedza to potęga — potęga to wiedza“ —, 20 m.
„W obronie prawdy“ —, 20 m.

Fr. Engels'a

„Początki cywilizacyi“ 1,50 m.

C. A. Schramm'a

„O wytwarzaniu bogactw“ —, 40 m.

Karola Marx'a

„Pisma pomniejszych“, Serya pierwsza: O wolnym handlu. — Praca najemna. — Proudhon. — Nędza filozofii. — Marx contra Michajłowskiej. Cena 1,50 m.

Lassalle'go

„Wybór pism“, Serya pierwsza: Program robotników. — Pośrednie podatki. — List otwarty. — Wypisy dla robotników. — Cena —, 80 m.

Bellamy

„Z przeszłości“ —, 50 m.

Maks Schippel

Zmiany w ustroju ekonomicznym, a socjalizm. Cena —, 10 m.
Prawdziwa histor. Jozuego Dawidsona —, 30 m